

Recenzja  
Elfriede Jelinek  
Amatorki

Autorka pisze o zwyczajnych, prostych kobietach. Obydwie spotykają się w fabryce biustonoszy, gorsetów i... Jednym słowem obie są szwaczkami. Marzą o miłości. Zakochują się w dwóch facetach. Wychodzą za nich za mąż. Czy jest im z tym dobrze? Trudno powiedzieć, bo..

Tak do końca, to nie wiemy czy autorka jest pełna współczucia dla tych młodych kobiet, czy patrzy na nie z pewną dozą ironii. Może uważa, że same tego chciały. Nie widziały przed sobą innej drogi życia, by się odbić od dna i wyjść na prostą? Czy do tego potrzebni im byli faceci. Akurat ci dwaj...? Autorka przedstawia nam obu mężczyzn; jako prymitywów i bokserów, którzy chętnie używają pięści w stosunku do własnych żon. Na pewno kobiety są tu ofiarami samczej agresji. To nie ulega wątpliwości. Ale czy tylko? Dla nich środkiem do celu było wyjście za mąż i urodzenie dziecka. Nie musiały zrezygnować z własnych marzeń i aspiracji życiowych na rzecz odrażającego, wulgarnego, wiecznie pijanego męża. Czy chciały być kurami domowymi? Nie. Ale i tak nimi zostały. Jelinek mówi, że Brigitte w swoim wyobrażeniu odniosła sukces. Jaki to sukces... Haruje całymi dniami na rzecz męża, rodzi mu dzieci. A ten... Czy jest z niej zadowolony? Jak się znam, to inne dla niego są od niej o niebo lepsze. Chociaż sam palcem nie kiwnie, by jej pomóc, by ją choć trochę w czymkolwiek wesprzeć. Brigitte stała się twarda i zgorzkniała, tym bardziej, że jej teściowie nieustannie „biją” brawo Susi. Trzeciej dziewczynie, której ich własny syn absolutnie nie odpowiada. Ją samą /Brigitte / mają głęboko gdzieś... Paula chce mieć to wszystko co ma tamta i chce być szczęśliwa. Jej mąż nie jest wprawiony w przyjmowaniu i dawaniu miłości, bo nigdy tego nie doświadczył na własnej skórze. Tymczasem Paula ma w sobie całe „pokłady” miłości, które leżą w niej odłogiem. Nie ma w swoim życiu ani odrobiny radości, ani czułości. Według Jelinek prawie jest szczęśliwa. Prawie... Gdyby tylko zachowała zdrowy rozsądek, gdyby się trochę bardziej pilnowała, to może nie zeszlaby na złą drogę po której się stoczy, jak po równi pochyłej. Stoczy się po niej na samo dno. Nie strzeże ogniska domowego, dlatego zapłaci za to własną głową. Paula ma życiowego pecha. Nie sprzyja jej szczęście ani sukces. Odtąd każda z tych kobiet będzie dźwigała swój krzyż.

Czy kobiety są stworzone po to, by cierpiały? A mężczyźni by pracowali i nieustannie balowali? Tego trzeba nam się koniecznie dowiedzieć. Ale po co... Zdaje się, że kiedyś już tak było, tak jest i tak będzie...